

Tomasz Błaszczyk, Krzysztof Brzechczyn, Daniel Ciunajcis, Michał Kierzkowski (red.), *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym (Studia i materiały poznańskiego IPN, t. XVIII)*. Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2011, s. 123–132.

**Michał Kierzkowski**

**ORAL HISTORY A NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI.  
WOKÓŁ KSIĄŻKI PAWŁA ZYZAKA LECH WAŁĘSA. IDEA  
I HISTORIA. BIOGRAFIA POLITYCZNA LEGENDARNEGO  
PRZYWÓDCY „SOLIDARNOŚCI” DO 1988 ROKU**

„Nawet najnaiwniejszy agent policji wie dobrze,  
że nie należy zanadto wierzyć słowom świadków”

Marc Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*

Badacze najnowszych dziejów Polski znajdują się w dość wyjątkowej sytuacji. W przeciwieństwie do na przykład historyków wieków średnich dysponują niezliczoną ilością źródeł. Wyjątkowość tej sytuacji polega na tym, że trudno jednoznacznie ocenić ją jako negatywną bądź też pozytywną. Z jednej strony, ogrom materiału badawczego to większe szanse na weryfikację stawianych hipotez, z drugiej zaś, problem z przyswojeniem niezliczonych tomów dokumentów. Historyk zajmujący się ostatnimi dziesięcioleciami dziejów Polski ma do swojej dyspozycji między innymi: oficjalne dokumenty, tajne akta policji politycznej, prasę państwową i podziemną, liczne pamiętniki i dzienniki. Obok tych źródeł pisanych funkcjonują również źródła ustne, relacje naocznych świadków, stanowiące podstawę *oral history*, metody badawczej, znajdującej od ponad pół wieku uznanie wśród historyków na całym świecie. Wspomniana wyjątkowość sytuacji historyków najnowszych dziejów Polski na jeszcze jeden wymiar. Tutaj bowiem spotykamy się z osobami wciąż żyjącymi, aktywnymi uczestnikami sfery publicznej, sceny politycznej, wydarzeniami, które cały czas tkwią w naszej pamięci, stąd też nie-trudno o kontrowersje. Wątpliwości podkreśla jeszcze jeden fakt. Otóż, owo dochodzenie do wiedzy, próba rekonstrukcji czy raczej konstrukcji przeszłej rzeczywistości jako główne zadanie historyka uwikłane jest w specyficzną, choć naturalną sieć zależności. Z jednej strony, historyk, reprezentujący swoją wizję świata i człowieka, formułuje cele badawcze i środki prowadzące do ich realizacji, zgodne z reprezentowanym warsztatem metodologicznym, co stanowi o poznawczym wymiarze historii. Z drugiej zaś, uwikłanie historyka wyznaczają także pozapoznawcze, społeczno-polityczne cele historii, stanowiąc rodzaj presji środowiskowej. Te dwie zależności tworzą rodzaj spektrum, rozciągającego się między obiektywizmem badawczym a ideologizacją dziejów.

Ostatnimi czasy wiele kontrowersji narosło wokół publikacji na temat legendarnego przywódcy NSZZ „Solidarność”, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy. Książka autorstwa dwóch historyków, Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, opublikowana nakładem Wydawnictwa IPN w 2008 r., ponownie ożywiła dyskusje na temat domniemanej współpracy Wałęsy z policją polityczną PRL-u. Nie minął rok, gdy na rynku księgarskim ukazała się kolejna praca poruszająca kontrowersyjne wątki biografii przywódcy „Solidarności”. Mam na myśli książkę Pawła Zyzaka *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, wydaną nakładem Wydawnictwa Arcana w 2009 roku. Spory wokół tej publikacji rozpoczęły się niemal natychmiast, przybierając nierzadko postać wrzawy medialnej, co zamiast stanowić podstawę merytorycznej krytyki, przyczyniło się raczej wzrostowi sprzedaży. Znamienne jest także to, że spory dotyczące książki, poza nielicznymi wyjątkami<sup>1</sup>, nie miały charakteru dialogu, lecz monologów na odległość. Z jednej strony, artykuły i recenzje pozostające bez odpowiedzi, z drugiej strony, spotkania autorskie z Zyzakiem. Dyskusja krytyczna oczywiście jest potrzebna, musi ona jednak być precyzyjna, dotyczyć konkretnego tematu, a jej efektem powinna być próba dojścia do jakiegoś konsensusu, wyznaczenia możliwych rezultatów, a nie niekończące się spory. Wszystko to, moim zdaniem, sprawiło, że zamiast rozmawiać o standardach badań historycznych, debatę tę zdominowały kłótnie publicystyczno-polityczne.

Mając właśnie to na uwadze, zamierzam odnieść się do pojawiającej się w tych dyskusjach, w różnych kontekstach *oral history*<sup>2</sup>. Wydaje się, że wokół tej metody badawczej czy też obszaru badawczego narosło wiele nieścisłości i nieporozumień. Często sama *oral history* utożsamiana jest z pewnymi praktykami, które w sposób zdecydowany wymykają się jej założeniom metodologicznym.

Spójrzmy na to, jak pojęcie historii mówionej funkcjonuje w powyższej debacie. Zyzak we wstępie do swojej książki pisze: „W toczonym od kilkadziesiąt lat sporze między zwolennikami i przeciwnikami tak zwanej *oral history* [historii mówionej – P. Z.] stanąłem po stronie tych pierwszych. *Oral history* to technika badawcza we współczesnej praktyce historycznej, opierająca się na zbieraniu ustnych relacji świadków wydarzeń historycznych i przeświadczeniu, że ludzka pamięć może być równie wartościowym źródłem historycznym jak dokumenty archiwalne. Już pierwszy historyk, Herodot, opisując w V wieku przed Chrystusem wojny perskie, powołał się na przeprowadzone przez siebie wywiady. Na upowszechnienie metody historii mówionej ogromny wpływ

<sup>1</sup> Niewielka dyskusja na łamach „Rzeczypospolitej” wywiązała się między autorami poprzedniej pracy dotyczącej Lecha Wałęsy, między Piotrem Gontarczykiem a Sławomirem Cenckiewiczem, w której pierwszy z nich odnosi się zdecydowanie krytycznie w stosunku do recenzowanej książki. Zobacz kolejno: P. Gontarczyk, *Biografia nieodpowiedzialna*, <http://www.rp.pl/arttykul/283737.html>, 29 marca 2009, S. Cenckiewicz, *Histeria zamiast lektury*, <http://www.rp.pl/arttykul/285344.html>, 1 kwietnia 2009; P. Gontarczyk, *Grzech lekkomyślności*, <http://www.rp.pl/arttykul/288704.html>, 9 kwietnia 2009.

<sup>2</sup> W swoim tekście będę zamiennie używał terminologii anglojęzycznej – *oral history* i polskojęzycznej – historia mówiona. O ile ten termin angielski oficjalnie i wyłącznie funkcjonuje w tej właśnie formie w odniesieniu do tej metody badawczej w świecie nauki od kilkadziesiąt lat, o tyle w odniesieniu do polskiej nauki do niedawna funkcjonowała różnorodność terminologiczna: historia oralna, historia ustna, historia mówiona. Unifikację i instytucjonalizację terminologiczną na rzecz *historii mówionej* należy kojarzyć z powołanym niedawno do życia Polskim Towarzystwem Historii Mówionej.

miało doświadczenie Holokaustu. Bezpośrednie wywiady z ofiarami i świadkami nazi-stowskiego terroru stały się jedną z metod podejmowanych prób historycznego, moralnego czy filozoficznego wytłumaczenia rzeczywistości zagłady. Przeciwnicy *oral history* zarzucają jej immanentny subiektywizm, ale czy dokumenty, będące produktem człowieka są od niego wolne?”<sup>3</sup> W tym krótkim cytacie znalazło się kilka istotnych nieścisłości.

Po pierwsze, nie ma czegoś takiego, jak „tak zwana *oral history*”, tak samo jak nie ma „tak zwanej metodologii historii” ani „tak zwanego warsztatu historyka”. Istnieje natomiast *oral history*, metodologia historii i warsztat historyka mające ze sobą dużo wspólnego. Po drugie, *oral history* to nie tyle technika badawcza, co obszar badawczy albo metoda badawcza, której celem jest zapisywanie, przechowywanie, interpretowanie i udostępnianie ustnych relacji świadków historii, przez co *de facto* relacje historii mówionej stają się dokumentami archiwalnymi. Po trzecie, trudno jest mi zgodzić się, jako badaczowi *oral history*, z uwagami dotyczącymi Herodota. Faktem jest, że Herodot jako ten, który pierwszy w swej pracy stosował jednocześnie chronologię, narracyjną całość, celem zbliżenia się do prawdy, uznawany jest za ojca historiografii. Nie sposób jednak przejść obojętnie obok stwierdzenia, jakoby Herodot przeprowadzał wywiady. Przede wszystkim, będąc historykiem kultury, za najważniejsze i podstawowe źródło traktował tradycję ustną<sup>4</sup>. Korzystał z lokalnych tradycji, opowiadań starszych ludzi, uczestników dawnych wojen. Często odwoływał się także do informacji, dotyczących wydarzeń znanych mu z autopsji. Niewykluczone, że korzystał również ze źródeł pisanych (tutaj badacze często podają przykład istnienia wcześniejszych zapisów o charakterze historycznym czy też protohistorycznym – chodzi o działalność logografów z VI wieku p.n.e.; jednym z nich był Hekatajos z Miletu, autor *Periéégésis*)<sup>5</sup>. Herodot jako ojciec historiografii, jako historyk opierający swoje badania w większości na źródłach ustnych – co było specyfiką antycznej rzeczywistości historycznej – jest w pewnym sensie prekursorem współczesnej historii mówionej, której korzenie sięgają do historiografii antycznej, ale nie w linii prostej. Po czwarte, wątpliwe jest także stwierdzenie mówiące o tym, że ogromny wpływ na rozwój historii mówionej miało doświadczenie Holokaustu. Badania *oral history* w instytucjonalizowanej formie zaczęły funkcjonować z powodzeniem od 1948 roku, gdy powstało Columbia University Oral History Research Office. Problem polegał na tym, że te badania miały dostarczyć dodatkowych, ciekawych informacji, stanowić suplement do istniejących źródeł pisanych, dotyczących życia i działalności wielkich osobistości ze świata polityki i kultury. Zatem pierwsza faza rozwoju współczesnej *oral history* miała charakter z jednej strony elitarny, z drugiej archiwalny. W tym okresie badania nakierowane na ofiary drugiej wojny światowej nie stanowiły głównego rdzenia historii mówionej i jako takie nie mogły wtedy w znaczący sposób przyczynić się do jej rozwoju. Zmiany nastąpiły

<sup>3</sup> P. Zyzak, *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*, Kraków 2009, s. 7–8.

<sup>4</sup> Pojęcia tradycji ustnej i historii mówionej są często błędnie utożsamiane ze sobą – *oral tradition* i *oral history* – rozwinięcie tej kwestii można znaleźć w pracach belgijskiego historyka i antropologa Jana Vansiny: *Oral Tradition as History*, Madison 1985; *Oral Tradition. A Study in Historical Methodology*, London 1965.

<sup>5</sup> Zob. A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006; J. Topolski, *Od Achillesa do Béatrice De Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998.

dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, gdy w historiografii dokonywała się rewolucja paradygmatu badawczego. Wtedy, szczególnie w Wielkiej Brytanii, nastąpiło rozszerzenie przedmiotu zainteresowań *oral history* na grupy społeczne słabo funkcjonujące w oficjalnym dyskursie historycznym. Historia mówiona, stając się wtedy nurtem egalitarnym, reprezentowała między innymi postulat historii oddolnej, *history from below*<sup>6</sup>.

Na koniec chciałbym zatrzymać się jeszcze przy jednym stwierdzeniu Zyzaka. Piśze on, że przeciwnicy *oral history* zarzucają jej immanentny subiektywizm. Abstrahując od tego, że wielu historyków w ogóle kwestionuje status relacji ustnych jako źródeł historycznych, stwierdzenie to jest oczywiście prawdziwe. Na tę kwestię należałoby jednak spojrzeć z szerszej perspektywy. W gronie badaczy historii mówionej nie dyskutuje się już nad tym, czy relacje ustne w sposób subiektywny czy obiektywny oddają przeszłą rzeczywistość. Zresztą taka dyskusja byłaby obecnie mało stymulująca. Subiektywizm źródeł ustnych już dawno stał się ich atutem<sup>7</sup>. Istotą tego problemu jest to, aby każdy badacz zdawał sobie sprawę, że relacja świadka historii, tak jak każde inne źródło historyczne, nie jest depozytariuszem prawdy. Nie jest też podstawą pracy historyka, tylko punktem wyjścia<sup>8</sup>. To przede wszystkim badacze historii mówionej muszą zdawać sobie sprawę z tego, że źródła, z którymi pracują, nie oddają tego *wie es eigentlich gewesen* w rozumieniu ogólnym, jak uważał Leopold von Ranke w odniesieniu do narracji relacjonującej przeszłość. To, co świadek historii opowiada, jest „jego prawdą” w sensie psychologicznym, co, przekładając na język krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła, odnosi się do jego autentyczności, a nie wiarygodności. Co więcej, ta „jego prawda” odnosi się do historii jego życia i nie musi być „prawdą” z punktu widzenia osoby, o której mówi. Ma to znaczenie o tyle, że zapisując relację świadka, pragniemy wydobyć historię jego życia, a nie historię życia kogoś innego. Nie można traktować relacji świadka historii jako prawdy objawionej. Jest ona bowiem tylko punktem wyjścia pracy historyka. Ta kwestia musi być w sposób absolutny podkreślana przy wszystkich badaniach nazywanych *oral history*. Tego przede wszystkim zabrakło mi w tej pracy, do czego wrócę w odpowiednim momencie. Zyzak we wstępie zaznacza, że staje po stronie *oral history*, również Cenckiewicz zauważa, że autor „szczególną wartość przywiązuje do tzw. oral history (historii mówionej)”<sup>9</sup>. Wydaje się jednak, że taka interpretacja historii mówionej, która „sprowadza się do możliwości mówienia wszystkiego, co komu ślina na język przyniesie”<sup>10</sup>, w rzeczywistości dyskredytuje ten nurt badawczy. Innymi słowy, „Zyzak nie ma poczucia, że poległ na oral history”<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Zob. M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*, Kraków 2003; *History of Oral History. Foundations and Methodology*, red. T.L. Charlton, L.E. Myers, R. Sharpless, Lanham–New York–Toronto–Plymouth 2007; *Thinking About Oral History. Theories and Applications*, red. T.L. Charlton, L.E. Myers, R. Sharpless, Lanham–New York–Toronto–Plymouth 2008.

<sup>7</sup> Zob. A. Portelli, *The Battle of Valle Giulia: Oral History and the Art of Dialogue*, Madison 1997; *The Death of Luigi Trastulli and Other Stories: Form and Meaning in Oral History*, Albany 1991.

<sup>8</sup> Zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 279–290.

<sup>9</sup> S. Cenckiewicz, *Historia...*

<sup>10</sup> P. Gontarczyk, *Biografia...*

<sup>11</sup> B. Kuraś, M. Skowrońska, *Historia jednej magisterki*, [http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,37650,6585466,Historia\\_jednej\\_magisterki.html?as=2&ias=2&startsz=x](http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,37650,6585466,Historia_jednej_magisterki.html?as=2&ias=2&startsz=x), 8 maja 2009.

Chciałbym przyrzeć się w tym momencie temu, w jaki sposób historia mówiona funkcjonuje w głosach krytycznych, odnoszących się do książki Zyzaka<sup>12</sup>. Zanalizuję fragmenty dwóch tekstów. Pierwszy fragment, w którym Jacek Żakowski próbuje dyskredytować historię mówioną jako postulowaną metodę badawczą stosowaną przez Zyzaka, brzmi następująco: „Emancypacja (na Zachodzie lata sześćdziesiąte, w Polsce na szerszą skalę po 1989 r.) sprawiła, że zakwestionowany został dotychczasowy sposób opisywania przeszłości. Stało się coś, co z niewielką przesadą można by nazwać rehabilitacją Galla Anonima. Odrzucona została – przynajmniej w powszechnym odbiorze – zawodna (jak się okazało) metoda akademicka. Część historyków dalej uprawiała tradycyjną historię, ale społeczne kształtowanie obrazu przeszłości przejęli amatorzy i półamatorzy. Historia stała się narzędziem emancypacji, buntu i rozliczania elit. W sensie społecznym historię uniwersytecką zastąpiła >historia prawdziwa<. Historię budującą – historia demaskująca. Historię elit – historia upośledzonych. Historię >obiektywną< – pamięć, czyli mówione historie subiektywne, pisane oczami świadków. A skoro kluczem do przeszłości stali się świadkowie – zwłaszcza żyjący świadkowie – historia wkroczyła na tradycyjne pole publicystyki.

Historia, zwłaszcza w wydaniu masowym, jako część kultury popularnej stała się w jeszcze większym stopniu narzędziem walki politycznej. Tyle że teraz trudno już jest mówić o historii. Jej miejsce zajęły historie. Opisywane w tysiącach prywatnych źródeł – komercyjnie atrakcyjnych rozmów-rzek, pamiętników, wspomnień – i kompilowane w różne narracje wedle sympatii albo upodobań różnych historyków”<sup>13</sup>.

Ten obszerny cytat zawiera, moim zdaniem, wiele uproszczeń i redukcji. To, co Żakowski nazywa emancypacją lat sześćdziesiątych, to rewolucja paradygmatu badań historycznych, która w odmienny sposób przebiegała w Europie i w Stanach Zjednoczonych. W najprostszych słowach było to odrzucenie kumulatywnego modelu historii, historii zdarzeniowej na rzecz naukowego poszerzania obrazu przeszłości<sup>14</sup>. Trudno w tym kontekście amatorami czy też półamatorami nazwać przedstawicieli „nowych historii”: w Stanach Zjednoczonych zwolenników paradygmatu *social science history*, nowej historii politycznej, nowej historii gospodarczej, historii kwantytatywnej, etnohistorii i *oral history*, a w Europie badaczy wywodzących się z nurtu szkoły Annales, niemieckiej szkoły społecznej czy paradygmatu marksistowskiego. Niejasne jest też

---

<sup>12</sup> W tym przypadku ograniczę się do dwóch autorów. Oczywiście głosów w dyskusji, jest znacznie więcej: P. Śmiłowicz, *Zawracanie historii kijem*, [http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/newsweek\\_polska/zawracanie-historii-kijem,38228,1](http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/newsweek_polska/zawracanie-historii-kijem,38228,1), 5 kwietnia 2009; M. Józefowicz, *Rece precz od Zyzaka*, <http://www.wprost.pl/ar/157515/Rece-precz-od-Zyzaka/>, 31 marca 2009; M. Stala, *Zyzak story*, [http://tygodnik.onet.pl/0,24865,zyzak\\_story,komentarz.html](http://tygodnik.onet.pl/0,24865,zyzak_story,komentarz.html), 6 kwietnia 2009; J. Jachowicz, *Młody historyk próbuje burzyć pomnik*, [http://www.dziennik.pl/opinie/article352299/Mlody\\_historyk\\_probuje\\_burzyć\\_pomnik.html](http://www.dziennik.pl/opinie/article352299/Mlody_historyk_probuje_burzyć_pomnik.html), 1 kwietnia 2009; A. Leszczyński, *Historia pisana Zyzakiem*, [http://wyborcza.pl/1,76842,6445904,Historia\\_pisana\\_Zyzakiem.html](http://wyborcza.pl/1,76842,6445904,Historia_pisana_Zyzakiem.html), 31 marca 2009; P. Semka, *Tajemnice Wałęsy*, <http://www.rp.pl/artukul/279584.html>, 21 marca 2009; oraz przywoływane już teksty Cenciewiczza i Gontarczyka. Ograniczenie to podyktowane jest tym, że tylko w analizowanych przeze mnie dwóch tekstach autorstwa Żakowskiego i Czecha pojawia się w szerszym kontekście wątek samej historii mówionej.

<sup>13</sup> J. Żakowski, *Powrót Galla Anonima*, <http://www.polityka.pl/powrot-galla-anonima/Text01,933,287627,18/>, 9 kwietnia 2009.

<sup>14</sup> Por. J. Pomorski, *Paradygmat „New Economic History”. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej*, Lublin 1995; *idem*, *Szkic czwarty: Paradygmatyczna struktura historiografii współczesnej* [w:] *idem*, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, s. 79–109.

dla mnie zestawienie „starej historii” jako budującej i „nowej historii” wyłącznie jako demaskującej, zatem destrukcyjnej. Ta ostatnia bowiem powinna być rozpatrywana z dwóch perspektyw. Z jednej strony, jako niszcząca – uwypuklająca braki historii tradycyjnej, z drugiej zaś, jako budująca – tworząca nowe, naukowe fundamenty dyscypliny historycznej. Z kolei zestawienie „starej – historii obiektywnej” z „nową – subiektywną historią mówioną świadków” stwarza pozory jakoby do tej pory historycy potrafili w sposób bezstronny mówić o przeszłości, zawieszając swoje sądy, przekonania i wizję świata. Nie widzę też możliwości wyznaczenia cezury czasowej, która rozdzielałaby historię od publicystyki. Być może jest tak, że to publicystyka wkracza na pole historii. Ostatnia moja uwaga dotyczy stwierdzenia, mówiącego o tym, że proces egalitaryzacji historii powoduje większe uwikłanie w sferę polityki. Historia, szczególnie ta w wydaniu elitarnym, od wieków wykorzystywana jest przez politykę. Nawet w potocznym rozumieniu historia to tyle, co dzieje polityczne. Historia należy do tego, kto sprawuje władzę, a tam, gdzie historia jest nieprzychylna zwycięzcom, z pewnością zostanie napisana od nowa<sup>15</sup>. Proces egalitaryzacji, co częściowo dokonuje się dzięki *oral history*, to nadawanie historii bardziej demokratycznych kształtów, transformacja centralnych obszarów badawczych, wytyczanie nowych kierunków, a zatem próba jej depolitycznienia.

Drugi tekst, traktujący historię mówioną z perspektywy jej recepcji dokonanej przez Zyzaka, to *Biografia Wałęsy. Prawicowe sikanie pod wiatr* autorstwa Mirosława Czecha. Píše on, że „Zyzak i jego promotor odkryli oral history – historię mówioną”<sup>16</sup>. Zastanawiam się, jak te słowa można rozumieć. Widzę kilka opcji: 1) nastąpiło odkrycie *oral history* w ogóle, 2) nastąpiło ponowne odkrycie *oral history*, 3) nastąpiło odkrycie polskiej praktyki *oral history*, 4) nastąpiło odkrycie, odwołując się do słów Czecha, anonimowej formy *oral history*, 5) nastąpiło odkrycie nowej formy *oral history*, która w tym przypadku, tutaj również zacytuje Czecha, „pozwoliła nam dojść do przerażającej prawdy o Wałęsie”<sup>17</sup>, w końcu 6) stwierdzenie o odkrywaniu *oral history* jest jedynie ironią.

Odpowiadając na kolejne możliwości, stwierdzam, że: 1. Korzenie *oral history* sięgają tak głęboko, jak historia historiografii, o czym wspominałem już wcześniej. 2. Powrót do powszechnego wykorzystywania i rejestrowania (już z pomocą sprzętu audio) i archiwizowania relacji ustnych w ramach badań historycznych nastąpił pod koniec lat czterdziestych XX wieku, gdy powstało Columbia University Oral History Research Office, które istnieje w Stanach Zjednoczonych do dziś; było to próbą przełamania dziewiętnastowiecznego ducha historyzmu, pozytywnego modelu uprawiania historii, który w badaniach historycznych ugruntowały prymat źródeł pisanych, dokumentowych. 3. *Oral history* funkcjonuje w Polsce od lat osiemdziesiątych XX wieku; pierwsze sygnały, wskazujące na zainteresowanie tą tematyką, wywodziły się z praktyki dziennikarskiej, wtedy też systematyczne nagrywanie i archiwizowanie relacji ustnych zostało zainicjowane przez warszawski Ośrodek „Karta”, który dziś jest jednym z polskich filarów *oral history*. Do czasów współczesnych nastąpiła pod tym względem

<sup>15</sup> Zob. P. Thompson, *The voice of the past. Oral history*, Oxford–New York 2000.

<sup>16</sup> M. Czech, *Biografia Wałęsy. Prawicowe sikanie pod wiatr*, [http://wyborcza.pl/1,75515,6415763,Biografia\\_Walesy\\_Prawicowe\\_sikanie\\_pod\\_wiatr.html](http://wyborcza.pl/1,75515,6415763,Biografia_Walesy_Prawicowe_sikanie_pod_wiatr.html), 24 marca 2009.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

ewolucja, profesjonalizacja czy też unifikacja praktyki badawczej. Dzisiaj historia mówiona z powodzeniem funkcjonuje w kilkunastu ośrodkach badawczych i instytucjach na terenie całego kraju. Dla centralizacji i koordynacji wszelkich projektów *oral history* w Polsce powstało Polskie Towarzystwo Historii Mówionej, które docelowo ma stać się częścią globalnej organizacji International Oral History Association. 4. Każdy wywiad *oral history* ma dwóch autorów, a raczej należałoby stwierdzić, że jest to wspólne autorstwo. W wyniku dynamicznej interakcji między osobą pytającą a osobą pytaną powstaje pewna konstrukcja, za którą odpowiedzialność biorą obydwie strony<sup>18</sup>. Wywiady, w których świadek zastrzega sobie w różnych formach anonimowość, nie są czymś nowym. Nie ma natomiast miejsca na nagrywanie relacji bez wiedzy i zgody świadka. Co więcej, każda relacja ustna, która aspiruje do tego, by stać się częścią projektu historii mówionej, musi zostać uzupełniona o zgodę świadka na jej wykorzystanie. Bez tego jest ona prywatną rozmową dwojga ludzi, praktycznie bez możliwości weryfikacji, a co za tym idzie, włączenia w projekt badawczy. 5. To nie *oral history* pozwoliła dojść autorowi książki do przerażającej prawdy, a raczej jedynie autorskiej konstrukcji wybranego fragmentu przeszłej rzeczywistości, tylko cały warsztat badawczy, którego, tylko w założeniu, częścią miała być *oral history*. 6. To założenie miałoby rację bytu, gdybyśmy mieli do czynienia z sytuacją, w której osoba, będąca w mniejszym czy większym stopniu ekspertem w dziedzinie *oral history*, wytyka innej osobie brak przestrzegania elementarnych zasad tej praktyki badawczej.

Jak widać, możliwości interpretacji jest dużo. Pojawiające się wnioski wskazują na to, że zbyt wiele osób w zbyt wielu kontekstach odwołuje się do historii mówionej, pomijając kwestię istotnych założeń metodologicznych. Często stosuje się termin *oral history* w stosunku do praktyki, która nią nie jest. W rzeczywistości nie każdy wywiad jest wywiadem *oral history*, nie każdy wywiad nazywany wywiadem *oral history* jest wywiadem *oral history* i nie każdy wywiad *oral history* jest dobrym wywiadem. W efekcie, w sytuacjach ekstremalnych historia mówiona widziana jest jako praktyka, nie mająca nic wspólnego z nauką. Potrzeba zatem głębszego namysłu teoretycznego i metodologicznego nad tym, czym *oral history* jest. W przeciwnym razie *oral history* stanie się ideą pozbawioną celu. Przestrożą dla tych, którzy często bezrefleksyjnie odnoszą się do tych kwestii, niech będzie stwierdzenie, że wartościową dyskusję merytoryczną można przeprowadzić tylko w wąskim gronie specjalistów na zasadach systematycznej pracy. Odnosi się to także do historii mówionej.

Na koniec chciałbym jeszcze spojrzeć na książkę Zyzaka jako na pracę, której nie będziemy definiować z perspektywy *oral history*, lecz opartą o tradycyjne, w sensie pisane, i inne źródła historyczne. We wstępie postuluje on, że zgodnie z warszatem badawczym historyka, zadaniem stojącym przed nim było „najrzetelniesze zbadanie i przedstawienie faktów, zbieranie i konfrontacja świadectw”<sup>19</sup>. Wydaje się jednak, że te wstępne założenia nie znalazły zastosowania w całości narracji. O ile autor wykazuje swój krytycyzm w stosunku do źródeł odnoszących się do wojennych losów ojca i późniejszego ojczyzna Lecha Wałęsy oraz do jego religijności, o tyle relacje przedstawiające kontrowersje związane z przywódcą „Solidarności” nie zostają poddane konfrontacji z innymi źródłami, weryfikacji ani opatrzone krytycznym komentarzem.

<sup>18</sup> Zob. M. Frisch, *A Shared Authority. Essays on the Craft and Meaning of Oral and Public History*, Albany 1990.

<sup>19</sup> P. Zyzak, *Lech Wałęsa...*, s. 8.

Ograniczę się tutaj do kilku fragmentów pochodzących z pierwszego rozdziału książki: *Dzieciństwo i młodość Lecha Wałęsy*. Pierwszy fragment dotyczy anonimowej relacji, w której świadek mówi o znęcaniu się ojca i stryja Wałęsy nad kulawym księdzem<sup>20</sup>. Komentarz autora, odnoszący się do między innymi tej relacji, brzmi następująco: „Z przedstawionych wypowiedzi wynika jasno, że życiorys Lecha Wałęsy oraz jego rodziny jest o wiele bogatszy, aniżeli mające go zastąpić, prezentowane w obu autobiografiach uproszczone schematy”<sup>21</sup>. Zastanawiam się, jak z anonimowej wypowiedzi, nieskonfrontowanej z innymi źródłami mogącymi mówić o tych samych wydarzeniach, można wyciągać jasne wnioski. Drugi fragment to także anonimowa relacja, mówiąca o „sikaniu do kropielnicy z wodą święconą”<sup>22</sup>. Ta relacja została pozostawiona sama sobie, nie towarzyszy jej komentarz autora. W innym, również anonimowym wspomnieniu, dowiadujemy się o bójkach w trakcie zabaw wiejskich, które prowokował Wałęsa<sup>23</sup>. Z niewiadomych powodów autor wprowadza do tematu, pisząc: „Mieszkan-ka tej miejscowości doskonale pamięta, jak kończyły się zabawy w remizie sobowskiej, kiedy uczestniczyli w niej bracia Wałęsowie”<sup>24</sup>. Zastanawia mnie tutaj pewność Zyzaka, jakoby „mieszkan-ka doskonale pamiętała”. Ani ta relacja, ani kolejne następne<sup>25</sup>, dotyczące tego wątku, nie zostały skomentowane przez autora, nie ma też śladu weryfikacji. Z inną sytuacją mamy do czynienia, gdy zostaje przywołana wypowiedź Jana Gryczewskiego, nauczyciela Wałęsy, który stwierdza, że „był dobry w zasadzie”<sup>26</sup>. Po tym stwierdzeniu natychmiast pojawia się komentarz: „Z poglądem Gryczewskiego kolidują inne opinie”<sup>27</sup>, po czym zostaje przytoczona anonimowa relacja, będąca sprawozdaniem z opowieści innej osoby. Takie pośrednie relacje, przytaczanie opinii, opowieści zapożyczonych, usłyszanych od innych osób, można odnaleźć także dalej, między innymi, gdy autor powołuje się na słowa Krzysztofa Wyszowskiego, który przytacza niepochlebną opinię byłego przełożonego Wałęsy<sup>28</sup>. Ciekawą interpretację Zyzaka odnajdujemy we fragmentach dotyczących pobytu Wałęsy w wojsku. Komentując pewną autobiograficzną opowieść Wałęsy odnoszącą się do tego okresu, stwierdza: „Historyjka ma prawo być zmyślona, ale nie dysponujemy relacjami osób, które zetknęły się z Lechem Wałęsą w wojsku i mogłyby zweryfikować jej autentyczność”<sup>29</sup>. Pytanie, które nasuwa się niemal natychmiast, brzmi: Dlaczego Zyzak nie ujawnia podobnego krytycyzmu w stosunku do wszystkich przywoływanych relacji? Być może jest to kwestia autocenzury? Piszę o tym nie bez powodu, gdyż w tym samym kontekście Zyzak stwierdza, że wszystkie dotychczasowe biografie Wałęsy noszą znamiona autocenzury, mającej sprzyjać utrwalaniu pozytywnego wizerunku bohatera. Dodatkowo w przywoływanej wypowiedzi autor dowodzi, że nie rozróżnia pojęcia autentyczności od wiarygodności, zewnętrznej i wewnętrznej krytyki źródła historycznego. Autentycz-

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 42–43.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 49; na fakt zapośredniczenia relacji zwraca uwagę także P. Gontarczyk w przywołanym powyżej tekście.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 53.



ność stwierdza się, odpowiadając na pytanie, czy dane źródło jest tym, za co się podaje. W tym przypadku nie ma problemu, gdyż komentowana historia Wałęsy z okresu jego pobytu w wojsku, zamieszczona w jego autobiografii, jest tym, za co się podaje. Istnienie ewentualnych innych źródeł dotyczących tego wątku mogłoby nam pomóc w ustaleniu wiarygodności tej historii, czyli sprawdzeniu, w jakim stopniu odpowiada ona przeszłej rzeczywistości. Podobny błąd popełnia Zyzak, komentując swoją książkę: „Oczywiście, wykorzystałem w książce ustne relacje wielu ludzi, posiadam jednak nagrania tych rozmów, dokumentacja zawiera ich nazwiska i adresy, co czyni z tych zapisów wiarygodne źródło historyczne”<sup>30</sup>. To, że autor posiada „metryczki” relacji (z powyższego cytatu nie dowiadujemy się niestety, czy uzyskał pisemną zgodę na wykorzystanie relacji, szczególnie tych anonimowych), sprawia co najwyżej, że możemy uznać je za autentyczne, natomiast w żadnym stopniu nie wpływa to na ich wiarygodność. Wiarygodność ustala się poprzez żmudną weryfikację i zestawianie świadectw, czego tutaj nie ma.

Książka Zyzaka nie jest pracą będącą efektem stosowania metody *oral history*. Co więcej, autor w wielu przypadkach wykazuje podstawowe braki wiedzy z zakresu metodologii historii i źródłoznawstwa. Mimo tego, odpowiadając na pytanie postawione kiedyś przez Marca Blocha, stwierdzam, że Paweł Zyzak jest na tyle pewny siebie i swoich czasów, by w gromadzie naszych ojców oddzielać sprawiedliwych i potępionych.

Inną sprawą jest to, że omawiana przeze mnie książka i dyskusja wokół niej stanowi element wspomnianego we wstępie spektrum rozciągającego się między obiektywizmem badawczym a ideologizacją dziejów, stanowiącego, w moim rozumieniu, centralny punkt teoretycznych i metodologicznych uwikłań historiografii między innymi najnowszej historii Polski. Z jednej strony bowiem mamy stawiane cele i deklaracje odnoszące się do reprezentowanego warsztatu metodologicznego, które, jak się okazuje, realizowane są w sposób budzący liczne zastrzeżenia właśnie z metodologicznego punktu widzenia. To skutkuje zwrotem ku problemowi obiektywizmu badawczego. Z drugiej strony, patrząc na główny nurt i charakter prowadzonej narracji, nie sposób uciec od pytania: jakie pozapoznawcze cele towarzyszyły autorowi w stworzeniu takiej, a nie innej wizji przeszłej rzeczywistości?

Wydaje się, że w efekcie publikacji książki Pawła Zyzaka i wywołanej wokół niej dyskusji, nie tyle naukowej, merytorycznej, co społeczno-politycznej, najwięcej krytyki spadło na samą historię mówioną. Ta bowiem, zamiast jako narzędzie kulturowego spojrzenia na ulegające transformacji polskie społeczeństwo i wiążące się z tym zmiany w funkcjonowaniu obrazu bliskiej przeszłości, została błędnie utożsamiona przez obydwie strony z mechanizmem docierania do niezbitych i niepodważalnych faktów historycznych.

---

<sup>30</sup> Paweł Zyzak odpowiada na zarzuty, <http://www.dziennikpolski24.pl/Artykul.100+M57c484283e2.0.html>, 1 kwietnia 2009.

**SUMMARY**

**ORAL HISTORY AND THE CONTEMPORARY HISTORY OF POLAND.  
AROUND PAWEŁ ZYZAK'S, LECH WAŁĘSA. IDEA I HISTORIA.  
BIOGRAFIA POLITYCZNA LEGENDARNEGO PRZYWÓDCY „SOLIDARNOŚCI”  
DO 1988 ROKU (LECH WAŁĘSA. IDEA AND HISTORY. POLITICAL BIOGRAPHY  
OF LEGENDARY LEADER OF SOLIDARNOŚĆ TO 1988)**

In my article I consider the problem of the peculiarity of oral sources as a base of oral history in the context of contemporary history of Poland. This peculiarity often seems to be an ethical problem. Here we come across still living heroes, the active participants in the public and political spheres, of events which still reside in our memory. This perspective can cause controversy.

As an illustration for my considerations I have chosen the book of Paweł Zyzak *Lech Wałęsa. Idea i historia. Biografia polityczna legendarnego przywódcy „Solidarności” do 1988 roku*. As I am trying to reveal, this book cannot be defined as an oral history research. What is more, in many examples the author shows a lack of the basic knowledge of methodology of history and auxiliary sciences of history. As a result, this book and public debate on it illustrate a spectrum between research objectivity and ideologisation of history, which I define as a central issue of theoretical and methodological complications of historiography also within the contemporary history of Poland.